

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Balszaja Pahulanka № 17.

Cena z pieras. i dastauk, da cha-ty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.: na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pie-ramiena adre- su—20 kap.

Padpiska prinimajecca i prad. addzielnyje numery hazety: 1) U kantory „Naszaj Niwy“ — Balszaja Pahulanka d. № 17. k. 20. 2) U kniharni „Znanje“ — Gieorgijeŭski prosp. d. № 13. 3) Litoŭskaj kniharni M. Pia-seckoj-Szapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Abjaŭlennia prymajecca na posledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysyłanye u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyłaje. Można takżę padpisać swaje prozwiščezę razom z familjeju, kali niezachoczeće, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Wilnia 13 (26) janwara (stycznia).

Pa walaścioch paczalisia użo wybary upoŭnamoczenych u wujezdnyje wybarnyje sabrannia, skora użo i u wujezdach buduć wybirać wybarszczykaŭ u huberniu, hdzie wybiaruć deputataŭ prosta u Dumu. Na hubernskich wybarach mužyckije wybarszczyki pawinny złuczycę z wybarszczykami ad haradoŭ, bo tahdy tolki papaduć u Dumu deputaty, szto ćwiorda buduć stajać za narod.

Kab dobra skazać, szto pawinny zra- bić u Dumie naszy deputaty, pry pomnim, szto było s pierszaju Dumaju.

Jak tolki jana sabrałasja, jana pasłała caru swoj atkaz na jaho tronnuju mowu. U hetym atkazię pierszaja Duma zajawiła, szto szczascie narodu nastanie tolki tady, kali zakony ustanaułać buduć narodnyje deputaty razam s carom; szto Duma kani sznie pa- winna wybiracca ahulnym padawanniem hołas u wybarach; szto treba piersz-na- piersz dać narodu poŭnuju „hrazdanskaju“ swabodu. Pry takich paradkach, pry jakich żywieć ćiapier narod u Rasiei, Duma nia może pracawać s karyśeju dla narodu. Najhorszaja pryczyna narodnaj niadoli — heta samowłaście czynoŭnikoŭ. Uwieś narod ho- lasno zajawił, szto abnawić žyccio možno tolki tahdy, kali buduć swaboda, kali na- rod praz swaich deputataŭ buduć pastanaŭ- lać zakony i buduć rabić kantrol nad spaŭ- nicielami hetych zakonoŭ. Ale użo s pier- szych dzion swabody paczalisia razstrieły, ubiŭstwa biez suda, pahromy, areszty. I nia buduć spakaju u hasudarstwi, pakul narod jasna nie ubaczyć, szto pa praŭdzi naszym

„właściam“ nie dazwolena bölsz rabić usiaho hetaho, szto i ministry buduć atwieczuć pierad Dumoj za usio, szto jany robiuć; pa- kul nia žmieniac usich wyższych czynoŭni- koŭ. Treba aswabadzić usiu Rasieju ad usi- lennaj i nadzwyczajnaj achranj, ad wajen- naho pałażennia, pry katorych najbölsz samo- właścia robiuć czynoŭniki. Treba admienić Hasudarstwieny Sawiet, treba kab adna tolki Duma piśala usie zakony, naznaczała i zbirała padatki. Duma buduć dabiwacca takich zakonoŭ, katoryje zabiespieczuć narodu: biespieczenstwo asoby kożnaho czała- wieka, swabodu sumlennia (wiery i t d.), swabodu słowa i duku, sajuzaŭ, sa- brannioŭ i zabastowak. Usie ludzi pa- winny mieć prawa padawać u Dumu peti- cii (praszenia). — Treba uraŭniać usich hrazdan prad zakonom; abraniczywać swa- bodu ludziej może tolki swobodny niezależny ni ad kaho sud.

Treba admienić na wieki wiecznyje karu śmierci. — Uważajuczy ciażkaju dolu pracujuczaho wioskowaho narodu, katoramu na gwałt patrebnia ziemia. Duma chce zaraz pryhatawać zakon, kab addać muży- kom ziemi kazonnyje, udzielnyje, kabinec- kije, manastyrskije, cerkoŭnyje i czastno- władzielczeskije. Jana chce dać rabotni- kam swabodu organizacii (złuczacca u saju- zy) i samodzielności, wydać zakon ab achra- nie najomnaho truda, ab darmowym ahul- nym abuczenni u szkołach. Duma zajmiecca ustrojstwam nowaho upraŭlennia u huberni, wujezdzi, wołasci, jana dabjecca dla ich samoupraŭlennia, kab upraŭlali imi ludzi, wybrannyje ahulnym padawanniem hołas; dabjecca swabody dla usich narodnaściej

szto żywuć u Rasiei. Ale pierad tym, jak prystupić da spaŋniennia usiaho hetaho, Duma prasila dać amnestiju (zniać karu) usim „palitycznym prastupnikom“, szto pali u turmu za sprawy palitycznyje, sprawy wiery, za ziemielnije buntuj.

Woś czaho chaciela pierszaja Duma. Jak my widzieli, niczoha z hetaho nie spoŋ-

nieno. Nastali u Rasiei czasy jeszcze horszyje za tyje, szto byli hod tamu nazad. Życcio pakazalo, szto i taho, czaho dabiwalaś pierszaja Duma, mała. I nowaja Duma pawinna iznoŋ usiaho hetaho patrebować, ale razam s tym wystawić i nowyje trebowannia, ab katorych budziem jeszcze hawaryć u naszaj hazeci.

AB MUŻYCKICH PAWINNOSCIACH.

(Kanczatak).

Ale apocz hetych pawinnosciej naszym mużykom treba adbywać jaszczé tak nazywajemyje mirskije pawinnosci. Kożnamu wiedama dobra, jakije heta pawinnosci, kab pieraliczyć usie, dyk haława paszlab kruhom; dziela taho uspomnim tolki hłaŋniejszyje. A jany woś jakije: płacić treba wałasnomu starszynie, pisaru; pamoczniku, kaznaczeju; apłaczywać raschody darożnyje, kancylarskije, raschody na apał, na aświetlennia; zapłacić żałowannie wałasnym sudziom, sielskim starastom i mnohim druhim... Da mirskich pawinnosciej należać jaszczé, pa zakonu: pastrojka damoŋ wałasnych, chlebnych mahazynoŋ, cerkwoŋ; płata żałowannia rożnym carkoŋnym asobom i za rożnyje pamieszczennia; raschody na pażarnuju czaść, na przyŋ nowabrancoŋ, na narodnaje abuczennie. Dalej z mirskich hroszej biarecca na haspadarskije ahulnyje patreby: kuplannie ahulnych bykoŋ na zawod, najom paszy i pastuchoŋ. U Minskaj hub. u 1881 h. na usie hetyje patreby było straczeno 663.464 r., a ŋ 1902 h.—ŋžo 1.046.521 r. (adzin milion sorak sześć tysiaczoŋ piacśot dwacać adzin rubiel). Kali razhladziecca dobra ŋ hetych raschodach, to paznajem, szto bolejš paławiny ŋsich mirskich hroszej idzieć na utrymannie wałasnoho i sielskaho naczałstwa, na abczestwienyje budowy i ich papraŋku, jak to: wałasnych praŋlennioŋ, chlebozapasnych mahazynoŋ i cerkwoŋ; i tolki małenkaja czastka traciecca na kaniesznyje patreby mużyckije: na narodnuju nawuku, dochtarsku pomocz i sielska-haspadarskije raschody. Treba pomnić, szto wałasnoje i sielskaje naczałstwa (a ciż usie budynki patrebnij dla jaho?) służyć nia tolki mużykom, ale i prawicielstwu, i pamieszczycam, mieszczanom, kupcam i rożnym tarhoŋcam. Woś dziela czaho przykaz prawicielstwa, kab płacili na usio heta adny tolki mużyki—jość wialikaja niesprawiedliwość.

Apocz hetaho, prymieram, minkim mużykom prychodziecca z mirskich hroszej

tracić kala 6.000 rub. (sześci tysiaczoŋ rub.) na najom kwatery dla uratnikoŋ i żandar-moŋ, kwatery z aświetlenniem i apałam, chacia zakon ab dawanni kwatery uratnikam admienienny jaszczé ŋ 1901 h., a dawannie kwatery żandarmam dyk i saŋsim zakonom nie było ustanoułena nikoli.

Jak widać z usiaho hetaho, to ŋ naszym kraju na mużykoŋ nawalena najbolsz pawinnosciej: szmat pawinnosciej adbywajuć tolki jany adny, a i s tych, szto ich musiać adbywać usie, na mużykoŋ wypadaje najbolszaja czaść. Tym czasam karyść ad spaŋniennia hetych pawinnosciej idzie piersznapiersz prawicielstwu, pamieszczycam, kupcam, fabrykantam.

Kali paliczyć, skolki płaciać padatkoŋ i adbywajuć pawinnosciej mużyki i skolki pamieszczyki, to wychodzić, szto s kożnaj dziesiaciny panskaj zamli, prymieram, ŋ Minskaj huberni (za 1902 hod) wypadaje padatkoŋ i ŋsielakich pawinnosciej na 9¹/₂ kap., (dziewiać s paławinaju kapiejek), a z dziesiaciny mużyckaje ziemli—na 1 rub. 25¹/₄ kap. Takim paradkam na kożnuju mużykuj dużu prychodziecca padatkoŋ i pawinnosciej 7 rub. 9 kap., a na chatu—22 r. 72 kap.; bywaje, szto i bolsz.

Woś i wychodzić, szto pa rasijskim zakonom mużyki płaciać padatki nie ad swajeho czystaho daczodu, jak na ŋsiom świeci, a prosta tolki za toje, szto żywuć na świeci Bożym. Da taho i samy sposab zbirannia padatkoŋ nie dla ŋsich adzinaki.

Pa zakonu, kali pany — pamieszczyki nie zapłaciać padatkoŋ ŋ naznaczeny czas, to palicija apisywaje i pradaje ichniaje dabro nie raniej, jak praz paŋtara hodu. Kaliż mużyki nie zdalejuć zapłacić hroszej ŋ naznaczeny czas, to palicija, nie czekajuczy, zaraz że zabiraje i pradaje na licytacii usie mużyckije dabytki, i mużyki hałajuć ŋ kaniec: na licytaciju wiaduć aposzniuju skacinku, pradajuć woz, płuh, sachu, wiejaŋku, pradajuć adziožu. Na padatki mużyk addaje i tyje hroszy, katoryje zarabiŋ

niehddie na staranie, pradajuczy swaju pracu czużym ludziam.

Usio heta, skażem jeszeze raz, robiecca s taho, szto rasiejskije zakony ab padatkach adżyli užo swoj wiek i ciapier zrabilisia niepryhodnymi. Para admienić ich, para pałażyć kaniec niesprawiedliwości i ustanawić zamiesta ũsich hetych padatkoŭ i pawinnościć, zamiesta usielakich akeyzoŭ—adzin rastuczy padatak ad dachodu: tady biedny pracujuczy narod, szto jamu ledźwie można prakarmiecca z swajej ciażkaj pracy, niczoha płacić nia budzie, za tojeż płacić padatak buduć bahaczy i tym bolszy, czym chto bahatszy.

Zrabić usio heta może i pawinien sam narod praz swaich wybarnych deputatoŭ ũ Hasudarstwienoj Dumie. Dziela hetaho mużyki pawinny wybrać ũ Dumu ludziej sprawiedliwych i swaich, katoryje dobra znajuć žyccio mużyckaje, katoryje śmieła i hołasno skažuć pierad usim świetam ab kryūdach narodnych i patrebujuc̄ zmiانیć usio złoje. Narodnyje deputaty pawinny nie szkadować ni žyccia swajho, ni zdarouja kab dabyć Dumie właść, bo tolki tahdy swajeju właśćju, jana zdaleje spoŭnić narodnyje żadannia.

B.

NASZA DOLA.

Nasza dola... szto za dola?!
Ciomna, jak mahilny son;
Nasza žyccio—heta bolaj;
Smierci doŭhaj straszny ston.

Jak pasłuchajesz... zdajecca
Usienka dobra—ũsio maŭczyć;
Tolki czasam praniaseiecca
Kryk, szto serca zadryżyc̄.

Ŭstanieć cicha stahnaciennie
Skoś pa rodnienkaj ziamlicy...

Doli lepszaje chaciennie
Szczaścia czystaje wadzicy...

Ŭstanie cicha... cicha zhinie
Nad bałotam dy ũ lasoch...
Cicha znoŭ... a ũ toj ciszynie
Czutny śmierci chrap i ũzdoch.

Nasza dola... szto za dola?!
Ciomna, jak mahilny son
Nasza žyccio—heta bolaj;
Smierci doŭhaj straszny ston!...

Markolny

Szto było na kirmaszy.

Ci ty czuŭ, Sciepan, hetaż iznoŭ wybi-
rajuć ludziej u Carskujum Dumu. Niawiedama
ciapieraka, jakije ludzi tudy wybiarucea.
Jak była pierszaja Duma, dyk kazali, szto
deputaty byli nadta prytkije, wostryje: usio
chacieli pieriejnaczyć na druhi ład, pa no-
wamu; kryczali na ũsich ministraŭ, szto nia
hetak treba zrabić, jak ciapier usio u rasiej-
skim carstwi robiecca. Pazaŭczora ja byŭ u
miasteczku, dyk tam duża mnoha hamonki
idzie pamiż ludziej pra usie hetyje wybary.
Ale czystaja bieda, braty, nam siwołapym:
kab i chacieŭ, dyk niczoha nie razbiarez,
szto druhi—ci panicz ci pan—pacznie kry-
czać, jak kryczali tamaka na kirmaszy. Usio
roŭna jak niemiec łapoeze: sicilisty, dema-
kraty, rewalucja... Nie paśniedaŭszy dobra,
dyk i niawywiarniesz hetak.—Nu, nu, każy
dalej, pra szto jany kryczać?

A wot abaczysz Chwilimona, dyk jon
tabie lepiej raskaże, szto tam było i rabi-
łosia, bo i jon byŭ na kirmaszy—My tolki
z im atpieczatali poŭ butelak i užo chacieli
trocha papałudnować na wozie,—aż, baczym,

uwieś narod lacić pad kramu Szmerki (wie-
dajesz, szto naprociŭ Srola blachara). Cika-
waść nas uziała, kinulisia i my za ludźmi.
Padyszli. Ludziej, jak maku, kudy nia zirk-
niesz. Usie maŭczać i lezuć adzin na druho-
ha,—usie prabiwajucea u siarodku. A pasia-
rodku, uzlezszy na kałamaśzku, nieki małady
chłopiec u siniej kaszuli—musić panicz, bo
taki sabie chudy dy blady, ũsio nieszta ha-
woryć, dy rukami machaje.

Zažadałosia nam wielmi pasłuchać, szto
jon tamaka kryczyć. Pracisnulisia my aż da
samaho jaho, hetaho chłopca. Nu i kryczaŭ
że jon! Woczy wysłapiŭ, z rota piena cia-
eze... Czaho ż jon kryczaŭ? Chiba pacia-
nuŭ trochi z butelki? Nu, bracie, nie widać
hetaho było, saŭsim byŭ ćwiariozy. Ech,
brat ty moj, jak pacznie hawaryć, dyk nia
wuznajesz—ci jon u kniżku hladzić—czy-
taje, ci jon tak z haławy sypie... Wy,—każe
samy pramiż siabie patałkujecie dobra, dy
wybiaryecie takoha, kab u dumie za was
ciahnuŭ i mocna stajaŭ, a nie naczałstwu
padłaniwaŭ“...

I jak zaczął, bracie, jak zaczął czytać, dyk, wiedajesz, aż nieki strach apanawał. Ja sobie dumaju: budzie tabie, chłopcze, jak uratnik nalacić. A jon usio sypie: „Niechaj narod wybira je taho, kaho sam palubić i pawieryc i kaho dobra znaje, a nie to, szto wam prykaże stanawy, ci ziemski wybrać jakoha niebudź padlipajłu, ci padlizu ichniaho“...

Jak skazał jon heta, dyk uwieś narod, wiedajesz, i na kirmasz zabyłsia, i na pałudzień, dy usio słuchaje, tolki czasam druhi nia wytrymaje i kryknie: „Dobra panicz reże!...“ A panicz usio haworyc, jak czytuje usio rońna. Szto bole j haworyc, to bolsz kryczyć dy rukami rozmachuje: „kab prawiła ciapier Duma, a nie czynońniki, to nie umiralib ludzi z hoładu, jak ciapier harujuć, bylib, każe, cały usie naszy karabli, nia siejalib my swaich kostaczak na kitajskaj Mandżurii“...

Tolki jon chacień heta dahawaryc, ażno sadryhnułsia narod—sunułsia ů bok... Szto heta?

— „Cicha, chopecy! — kryczyć Chalimon, — „swaboda“ lacić!“...

Zirnuli my: aż lacić na kaniach straźniki s prystawom. U panicza woczy jak by ahniom zapalilisia! — „Uciekaj paniczok!“ — kryczali my. — Mużyki, katoryje na uciok, katoryje kryczą: „Stojcie ludzi! Nie damo jaho arysztawać! Za szto? Za prańdu, szto jon kazał?“...

A tut nalacieli straźniki i paczali łupić ludziej nahajkami. Zwiazali panicza i pawiali.

Tut mianie i Chalimona ůział taki žal i złość, szto i pońbutelek swoj kinuli my pad płot. Ciahnuć za nas hetyje sicilisty dy sierpiac za toje. — Kaliż heta daczekajemsia my swabody biez bizunoů?

„Zwanar“.

Zahranicznaje echo.

(Ad własna korespondenta).

Z NIAMIECZYNY.

Jak wiadama wam, siabry, dawiałosia heta mnie u carstwi Niemieckim pabywać, da usiaho tam pryhladziecca dy wam, jak abiecałsia prad wyjezdam, napisać. Pisał ja wam trojczy, ale tolki adzin list moj, widać, dajsoů da was. Heta ab razhonie deputataů niemieckaj Pałaty (Dumy).

Jano to razhon, zdajecca, razhonam, a ůsioż, hladzicie, za tydzień—druhi iznoů narodnych wybarnych wybiaruć. Dumajuć minister z impieratarom — a może nowy urodźaj pamocny budzie? Może nowyje wybarnyje pryćwierdziać im narodnyje hroszy na usielakije awantury? Bywajeć, szto udajecca adnaho—druho padzmarawać; jano to i prańda—nie paszmarawaůszy, nie pajedziesz. A jak że ů u nas—tak rok—pastawili starszyna z pisaram try wiadry, dyk im i padniali pa poůsotni! Nu, pasła, jak zaniałasia swaboda, tak my kuryli swaich krukoů—zniali im ůsiu śmietanu—pażywiesz, usiudzy budziesz, i pad kaniom, a czasam i konno!—Nu, niechaj niemieckaje prawicielstwa paprabujeć szczaścia. ůsio ů heta nie pa naszamu, szto zrynki (woczy) pawyłaźiać, aż pakul daůdżesz dnia wybaroů u Dumu. Jano to prańda, nasza ministerstwa kudy bolsz kłopotu majeć. Jano choćeć dabrać u Dumie „deputatoů“ adzin da adnaho, kab ůsie byli sytyje, cichije i nie nadta

hałosnyje jak upiarod. Bo tyje byli ůžo i nie delikatnyje: dali koźnamu pa kreśli siadzieć, na charczy pa 10 rub. u dzień, a jon dziare usio hołta: dawaj ty jamu jaszeze ziamli i swabody! Kab nie ciahnuli za ůsielakuju narodnuju kryůdů ministra za łob da atwietu; kab nie wyhaniali z Dumy won u atstaůku, abo ů Sybir na ciopłyje wody. Raboty, jak widzicie, jość u naszych prawicieloů pa hołta.

Kab heta na mianie, tak ja zrabił by hładka, biez usielakaho łamannia haławy. Pasłał by ja, buduczy ministram, u narodnuju Dumu adwokatami narodnych sprawoů na sam pierad pana ziemskaho (jon u nas nadta strohi—za szto treba i nia treba piszeć pad areszt dy areszt; dy i spraůny—majeć prawo tolki na troje dzion pasadzić czaławieka, a uchitrajecca na celyje try tydni—siem razoů adzin za adnym piszeć). U jaho zakon śpieć biez raboty celyje dni, a jon sam adzin u kancelarji kryczyć dy sztrafy piszeć. — Pasłałby jeszeze straźnika naszaho: jon ůsio wiedajeć: nawet toje, szto ů sahanie ů niadzielu majesz, dy z naczalstwam bojki. Wot że ů pryjehdźało pad wosień siwoje naczalstwa:

— A szto,—każeć,—buntu u was tut nie czuwać?

— Nijak niet, wasza błaħarodzia!

— A tak usio błaħapałuczno?

— Tak toczno, wasza... tam (dy ja ůžo i zabyłsia!)

— Nu, smatry! skazało naczalstwa, dy pajechało.

Adnym słowam, padszywalec dobry,

niema czaho hanić. Iznoŭ že Ź nia warta i biskupa Wilenskaho dy starych naszymy deputatoŭ kryŭdzić. I jany Ź dawali ziamli, kolki chceszz, tolki, wiedama, za sprawiedliwuju zapłatę.

Heta nia toje, szto tyje „trudawiki“ (narod pracoŭny), szto tak usio i kryczali: „ziamli dy ziamli!“ A jak prawicielstwa im stroho zajawilo, szto i za „dziakuj“ ciapierasznim czasam wady nie napjeszsia, nia to szto ziamli dyj saŭsim darma, tak jany, bacz, Źnialisia ũsie, jak Źuraŭli, dy u Finlandiju (tam z proszłaj wosieni trymajecca jeszcze swaboda), dy dawaj tam sejmy swaje stroić, narod prociŭ prawicielstwa buntawać, kab u maskali dziaciej nie dawać, padatkaŭ nie płacić... Heta to ũžo fe! Nia boŝ, naszymy deputaty dy pany z Polščy—ani wodzin tudy nia sunuŭsia.

Nu i praŭda—raz ja jedu narodu apiekunom u Dumu u Piecierburh, pryhatawaŭ prypasy z chaty—torbu chleba i kumpiak sała—szto Ź ja za interes maju kudy biez daj przyczyny ciahnucca dy nia wiedama pa szto. Niaboŝ, za heta, kali pahladziać, tak ũžo pabaŭsia, szto prociŭ szerści. A szto raschodaŭ załatych kolki pałaŭ—mnie chtoŹ heta wiernie?! Woŝ usie Ź i hazety piszuć, szto ũžo deputataŭ za dwacać siadzić u turmie, dy ũsiech za czuby trasuć, ale pa wialikaj 129-aj staci—a nie kaŹy i nie rabi taho, szto nieuhodna prawicielstwu!

Tak szto, pa mojemu, u Dumu pasłać treba ludziej cichich, nie ryzykantoŭ, kab usim czym byli sytyje. Tady przydzie hłaŭny minister u Dumu:

„Zdrawija Źelaju wam, haspada narodnyje wybarnyje! A na kaho Ź wy kryŭdy majecie, szto wam brakujeć?“

— My, Wasza, radyje staracca! U nas, u Rasiei, cicha dy ładnie. A tyje buntury ũsio anhliczanka, kab joj zaniało, prydumala. Zabreszeć nie ũ poru sabaka, kupiać muzyki panskaje dabro dzie, prypapadkam, darma, zapieŭ czyrwony piewieŭ na humnach, dzieci ŝmiecham bulbu poracham nabili, dy da ŝmierci zapuŹali jakohaŝci hienerala—a jana, ładaczaja, homanu narabiła, choć urywaj wa ũsie łapatki! MuŹyk u nas nie wuczony, dzieciec horła—„ziamli!“ Ale i jamu kaliŝ nada-jeŝ durnaŭstwom zajmacca. MoŹe i absiadzieć. Tak szto, Wasza, my usim czym sytyje, horła, dziakuj Bohu, nie dziaremo, i łodyra nia korezym!“

SkaŹuć heta narodnyje przedstawiciele, ŹoŹać ruki na bruchu. I cicha budzie u Dumie, chiba mucha zadzynkaje.—Wo, heta to heta!

Dy i buntury tyje skora ulahlisia by. Paklikać by staroha czaraŭnika naszaha Ta-

deŭku—adnasielca—jon by szapnuŭ, szto treba, pyrsnuŭ by, jak naleŹyć, niekaj wady z butla, i, daliboh, jak rukoj zniałoby!

Strach, jak baicca staroha usielakaja swaboda i niaczystaja siła.

Tak szto i wybary bylib nie patrebnyje, i raschodawacca prawicielstwu nia treba było by—napisać im tolki cydułku—jany za jaki tydzieŭ akuratna i zjeducca. Tolki charczoŭ u torbu i kapszuk miedzikoŭ na dastaŭku.

A jak ũ letku zrabili, jak raz prad razhonam Dumy, parabili ũ koŹnym pawieci ziamielnyje kamisii, my adrazu i nie wiedali, kudv przykaz nam wybirać wyjszaŭ. Dumali—ũ nowuju Dumu. I sztoŹ? Siadziać aŹ da hetaj pary ũ takoj kamisii pa sztuk szeŝć panoŭ z huzikami, dy pry ich prymaŝciŭszysia adzin muŹyk. I wyszoŭ ad ich przykaz: kupłaj, chto ũ Boha wieryć, ziamli kolki chceszz! Skupłajeć bank pa dobraj cenie panskije ziemi, muŹyku tam, wiedama, nakinieć—płaci procenty dy Źywi—ambarasu nia stroj!

I jaszcze maju ja czaho wam raskazać, ale, bacz, nia skonczu usiaje hutarki. Dy i jazyk ŝwiarbić. Da druhoha razu!

Marcin z za reczki.

Kienihsberh (Karalėwiec) ũ Prusach.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad naszymy korespondentoŭ).

Z HRODZIENSZCZYNY.

(Ad specjalnaho korespodenta).

Zelwa, Hrodzienskaj hubernii. Wa ũtorak 2-ha janwara ũ miasteczku Zelwi wyszła krywawaja batalija. Z daŭnych por tut jeszcze staić niedakonczeny kascioł, katory nie dawali zbudawać. Aposznije hody, jak paszła swaboda, tut bahata uŭjatoŭ przyniało katalickuju wieru. Padawali proŹby, kab dazwolili kaŝcioł skonczyć, ale hetaho prawa im nie dali.—Tym czasam prawasłaŭny swiaszczenik pastaraŭsia ab razreszenni kascioł toj piererabić na cerkwu. U toj ũtorak s 50 churmanok z jaho padmowy pajechało wazić kamiennie. Kataliki zyszlisia ũ hramadu, dy nie dawać wazić. Tut przybyŭ przystaŭ z atradam straŹnikoŭ dy zakamandawaŭ narodu razyjŝcisia. I tut Źe straŹnikom przykazano było atkryć pa narodu ahoŭ. Nawet z „miłosierdziam“. Skazano było strelać ũ nohi. Hetak na ziamle kolkanaŝcie czaławiek zastałosia na miejscy koreczuczysia u strasznych mukach.

Zaczęła adna baba prabirać prystawa—dyj lahla, prabitaja szableju.—Narod pakazuje na niejakaho Komarewicza, kandydata u prystawy, katory nadta u swajom majsterstwi spraŭny. „Oj,—każuć,—artysta swaho dzieła!“ Jon kidausia pamieź ludziej, puszczaŭ ũ chod szablu, wyletaŭ wycirać pot ad pracy. Szabla z kroŭju tak i bliszczęła u pawietry. Niejaki saldat, szto wiarnušsia z wajny, siadzieŭ ũ hetym czasi ũ chaci. Nie znajszoŭ jon smierci na wajnie, tak tut zhinuŭ ad kul: u jaho chatu paczali strelać i zabili praz wakno. Da hetaj pary biefarusy, kataliki ci prawasłaŭnyje, żyli u zhodzie i adzin na adnaho jak zwiry nie nakidywalisia. Woś i ciapier prawasłaŭnyje stajali zdaloka, dy krywawaj hulankaj nie zajmalisia.—„Atstupiciesia, bratcy, nie praskadzajcie nam u raboci!“—kryczaŭ smieły wajaka...

Wystrelić usie patrony, biare u pamocznika nowy nabity rewolwer, dyj ũ narod. Zabitych adrazu lahło 6 czaławiek; raniennych bolsz piatnacaci; z ich na zaŭtra pamiorła czaławiek 6. Tak i pryjšłosia zelwiancam ubaczyć swaimi waczyma adno krywawaje ihryszcze, ab katorym prychodziać to z taho, to z druhoha boku naszaho kraju tumannyje słuhi. Ciężkim kamieniem lahło hetaje zdarenie na hoławy prawasłaŭnaho i katalickaho narodu. Narod nie staŭ jeszcze żwieram...

Padarożny.

Z Bielskaho paw.—U Hukowiczach, Klenikskoj wołasci, muzyki pastanawili pryhawor, kab skaszawać szachaŭnicu i ustroić folwarkowuju haspadarku, kab ziemia u koźnaho haspadara była u adnym kawalku. Pamieszczyk u majontku „Puchły“ chacieŭ praz bank pradać muzykam 80 dzies. ziamli pa 120 rub. za dziesiacinu. Muzyki pastanawili ziamli hetaj nie kupłać, a czekać „wiasny“, kali zbiarecca Duma, bo wierać, szto tady dastanuć ziamlu taniej abo i susim biez płaty.

U Klenikach kala Kalad byuwałasny schod, kab zrabieć rachunak (smietu) dachodoŭ i raschodoŭ na 1907 hod. Pastanawili raschody pamienszyć: „Pisararu, kryczali muzyki, treba zniać usiu ssypku dyjeszcze s pensi 150 rubloŭ, i tak zastaniecca jamu 250 rub: — heta dosi!“ Ab starszynie pastanawili: „Ciabie, starszyna, letaś samy my wybrali, tak nima jak pamienszyć tabie pensiju. Niechaj astajecca pastaramu 140 rubloŭ u hod. Ależ kali budiesz brać chaboro z abczestwienaj kasy dziorci s koźnaho pa rublu ũ swaju kiszeniu, jak stary starszyna, to adymiem ad ciabie pałowu pensi abo i ũsiu!“ A sudziam muzyki skazali: „kali pazawodzili ziemskich naczalnikoŭ i sudy ad mirawych pierajszi u wołać, my dumali, szto wy, naszy wybarnyje sudzi (z muzykoŭ), budziecie sudzić pa praudzie, chaboroŭ brać

nia budziecie, woś i naznaczyli my wam pensi: trom sudziam—pa 36 rub., a predsiedaciela 40 rubloŭ. A wyjšła sausim nie toje: sudzi s predsiedacielem ciahnuli dobra chaboro, dy sudzili niesprawiedliwa. Aposzni predsiedaciela—toj byŭ horszy za ũsich sudziej, katoryje samy ssali mużyckije kiszeni, jak parasiata swiniu“. I za heta ũsio pastanawiŭ schod saŭsim nie płacić pensi sudziam i predsiedacielu. „A sudzić my budziem samy pa czarodzi,—skazali muzyki, —bo i tak koźny z nas czekaje, szto jaho wybiaruć u sudzi. Tolki dzieła honoru pajszoŭ by u sudzi, a tym czasam naszy sudzi aprocz pensi i honoru jeszcze chaboro ciahnuć. Nia treba nam takich!“—Hroszy na žandarSKUJU kwateru—12 rub.—schod pastanawiŭ nie dawać saŭsim. Adzin z mużykoŭ i kaže: „Chłopczy, dajcie janu 12 rub., chaj biare, to nia budzie czapicca“.—„Nie damo!—kryknuła hramada,—żandar tut nie żywieć, dyk na szto my budziem hroszy dawać na ũsielakaje hłupstwa? Kali pryjedzie z horadu na dwa dni, niechaj prychodzić da koźnaho z nas—damo jamu kul sałomy, niechaj u kłuni spieć—woś jamu i kwatera!“—Schod hety byŭ nadta szumny. Niekatoryje muzyki kryczali: „Chłopczy! zabastoŭka! Ura! Usiudy ruch — niechaj i u nas!“ A druhije kazali: „I dziedy i pradziedy naszy nia pomniać hetakoha schodu“.—Ależ na schodzi nie było ziemskaho, i pryhaworu nie napisali. Pryhawor buduć pisać 12 janwara i razam wybirać u Hasud. Dumu „swaich ludziej“.

„Chalimon s pad puszczy“.

Z Kobrynskaho paw.—U siele Hruszewie ũ wiosieni mużyckije chłopeczyki niejaka paswili bydła pa pańskim. Jak raz u toj czas jechaŭ ziemski naczalnik. Ubaczyŭszy, szto tut robicca, jon wyskaczyŭ z bryczki i kryknuŭ: „Chto wam dazwoliu tutaka paswieć? Paszli won!“ — Ale chłopeczyki na heta pakazali jamu figu i nos. Zazławausia ziemski, ale zrazumieŭ, szto nie spałochaje chłopeczykoŭ, i pajechaŭ da chaty. Na drugi dzień ziemski praz starszynu dawiedausia, chto baćki tych chłopeczykoŭ, tabdy pryjechaŭ da wioski z žandarami i arysztawai 15 mużykoŭ. Ciapier żonki i dzieci tych mużykoŭ nia wiedajuć, hdzie t ymajuć ich karmilcoŭ, szto z imi robicca.

„Pinczuk z bałota“.

Z Brasckaho paw. Pamieszczyki, szto ciapier u nas stali ziemskimi naczalnikami, nadta ũžo duszać mużykoŭ. Woś, prymieram, u ziemskaho naczalnika pana Hrabouškaho muzyki ũ letku zrabili szkodu. Ciapier susied Hrabouškaho—ziemski naczalnik Tumienia za hetuju szkodu pasadziŭ na 3 miesiacy ũ turmu 45 mużykoŭ.

Kinuŭ służbu ziemski naczalnik Masłoŭ, katory arysztawai byŭszaho deputata Kondraszczuka i u katoraho pasła taho nieskolki razoŭ palili stohi siena i chleb. Prawicielstwa naznaczyło jaho ciapier u ziemleustracielnuju Komissiju.

Na proszłych wybarach ad „ziemlewładzielcoŭ“ wybrali ũ Dumu Jerogina. Hety Jerogin da wybaroŭ duryŭ hoławy wybarszczykam ad drobnych

haspadarou raznymi abiecankami, abiecausia stajac za ich u Dumie, ale jak jaho wybrali, to akazalosia, szto heta najhorszy worah swietu i swabody narodnaj. Duma dawiedala szto Jerogin byu wybrany nie pa zakonu, i prahnała jaho. Ciapier ruskije pamieszczyki starajucca, kab wybrali ichniaho kandydata „predwadziciela dwaranstwa“ (marszałka) Czyczeryna. Niechaj ze narod nie daše zadurye sabie hoławu i wybiare praudziwych i szczyrych swaich zastupnikou.

Nemo.

Z WILENSZCZYNY.

Z Wilenskaho pawietu. Pajawilisia proklamacji „Hłaŭnaho Mużyckaho Komitetu Wilenskoj hubernii dziela wybarou u Dumu“. U joj piszecca, jak każe „Kur. Lit.“, kab muzyki na wybarach nie wybirali pamieszczykou, katoryje u Pierszaj Dumie zlučyli z Wilen. biskupom baronom Roppam i niekatorymi ksiendzami prociu muzykou; szto treba mużyckim wybarszczykam zlučacca z harackimi.

Z Żołudka, Lidzkaho pawietu. Skarżacca usi na swaje hore—paskarżusia i ja, jak nas kryudziac. Pad samym naszym miasteczkom joše dworkniazia Czetyrtynskaho. Książ małady—duże wialiki haspadar: barani Boże, hdzie ludzkuję żywiołku u szkodzi ubaczyć—sam zajmaje, u chleu honie. Smiajucca ludzi: „Wo,—każuć,—jakoha szezascia nasza skacinka daczekała, sam jasny książ pry joj za pastucha!“ Ale heta jeszcze niezoha: u wosień usio s pola czysta papratana, bulba—i taja pakapana, chodziać sabie ludzkije huski pa poli. — A jak huska za kamornika nikoli nie wuczylasia, to jana hranicy, kapcou nie znaje, dyj czaścienka ubjecca na dwornaje. Ubaczyć książ—bieda: „zajmac, zajmac u chleu!“—kryczyć. Adno huska nie karowa—zławi jaje, na pawietre zniaiszyś. „Strelac budu!“—bożycca książ—„Pakiń jasny Panie,—haworać jamu dwornyje—szto majuć susiedzi s Ciabie śmiejucca—lepiej pakiń“.

Taki użo udausia nasz Żołudzki książ—swajej kryudy ni krychi nie darujec. Heta jeszcze bylob niezoha, kalib pilnawau jon tolki swajho—nie cza- pau by czużoha i żyu by u zhadzi z ludźmi. Ale wychodzić nie toje. Pryszło na wosień kniażocku bulbu kapać: za dzień na swajoj strawi—załatoŭka. Narod nie paszou da roboty za hetakuju płatu. Siak—tak prystupili na dwa złoty. — Kanczajuć kapać bulbu—aposzni dzień narodu może 600, może 400,—heta adzin Boh dyj jasnyj książ wiedaje: da wieczera skonczyli usio.

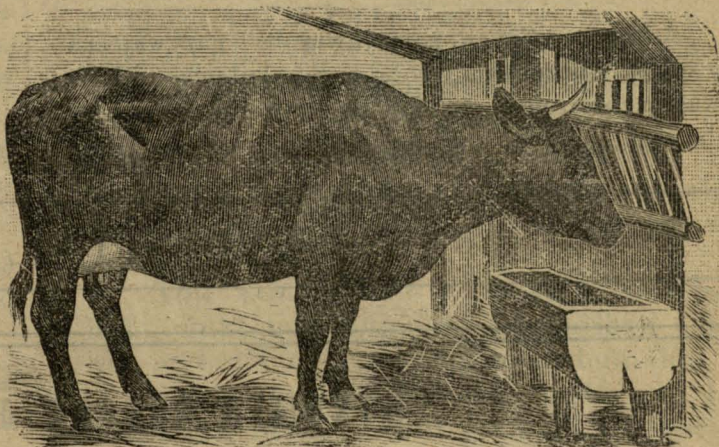
Na zautra nie treba użo kniaziu rabotnika. I sztoż wy dumajecie, pa czom zapłaciū za aposzni dzień jasny książ? Ci pa dwa złoty, jak prystala sprawiedliwamu czeławieku? Nie—pa załatoŭcy!—Każycie, dobryje ludzi, na maje mużyckaje sumlennie, kab ja hetak skruciu załatoŭku, to byu by ja kruciel—bolsz niezoha. A tut krucie załatoŭku książ—bahacz, szto praz jaho ziemlu ūpopierek

jedziesz mil try; u katoraho les adzin wartuje miljony rubloŭ. I u kaho jon krucie załatoŭku, ci chacia u swajej rauni? — Nie, u biednaty pracawitaj, szto za hetu załatoŭku dzion try syta bylab.

Na maje sumlennie, heta horsz za krucielstwa.— A jak jano budzie na kniażockaje, delikatnaje sumlennie?

„Budnik“.

Z Baniukou. Lidzkaho pawietu. U nas u letku nieskolki haspadarou zrabili mież sabou umowu i ustroili „Baniuckuju supolku“. Baniuckaja supolka maje cel pamahczy wioskowym ludziom zawadzić usim potrebnije reczy, takije, szto zawadzić adnamu haspadaru nadta doraha. — Na paczatak majem zawodnaho buhaja z holenderskaho bydła. Buhaj hety hadujecca użo hod i dobra majecca. Kali sastarejecca—my jaho pradamo, kupim nowaho. Kali astanucca tady u nas hroszy, to, pawedłuh umowy jany mohuē isci tolki na nowuju usim potrebnuju recz: supolnuju małacarniu, biblioteku szkołu, hazetu, zawodnaho žerebca, barana. Ciapier da supolki należyē piac sielan: Kazimier Kasper, Wiucenty Kasper, Ludwik Kimaszeŭski, Wincenty Kimaszeŭski, Mateusz Rybak. Spamiż siabie jany wybrali



Ĥolenderskaje bydła. Z hetaho gatunku joše buhaj u Baniukoch.

starastu i haspadara. Starasta zbiraie na byka ssypku i hroszy, a haspadar hadujec u siabie buhaja. Spadziewajemsia, szto jak buhaj wyraście, to da supolki naszaj pryłučycca bolsz ludzi. — Tak že sama majem u Baniukoch supolnuju prużynowuju boranu.

A ciapier prošla da usich czytacielou „Naszaj Niwy“. Woś, wiedajem my usie, szto dobra bylob skasawać sznury, a usiu ziemlu pabić na folwarkowyje haspadarki. Chacielib dziela hetaho widzieć takije haspadarki i prošim usich, szto heta użo u swajoj wioscy zrabili, padać swoj adres u „Naszu Niwu“, jak pisać i jak jechać, a ad nas na wiesnu pryjechaū by czaławiek pahladzieć i nawuczycca, jak robicca i jakaja karyść z hetakoha nowaho paradku.—Da nas že pisać tak: pacztowaja stancija Wasiliszki, Wilen. hub. wioska Baniuki.—budź katoramu supolniku. Jechać že tak: na stanciju „Skrybowo“ Bołohoje—Siedleckaj žaleznej darohi, a stul 18 wierotoŭ da Baniukou.

„Waciuk Trojca“

Z MINSZCZYNY.

U Minsku. Pany chacieli złuczycca dla wýbaroŭ z żydami. Ale tyje nie zaachwo-cilisia, bo pany u Dunie nie nadta buduć damahacca swabody, bo jany i tak ni ũ czym braku nie majuć. Żydotŭski wybarny komi-tet przyznaje patrebnym aprocz swabody dać narodu ziamli, a pany kažuć, szto ziemia nia dajecca.

Bielaruskaja mowa ũ kascioli. Papież Rymski prysłaŭ usim biskupom katalickim u Rasiei cyrkular, kab ksiendzy pa kascio-lach kazali nawuku i uczyli katechizmu ũ toj mowi, jakoj haworać parafijanie mież saboju. Takim paradkam bielarusy, litwiny, ukraincy—kataliki buduć mahczy słuhać kazania ũ rodnaj mowi. I ad hetaho czasu „prostaja mowa“ atrymała toje samaje pra-wa ũ kasciolach, szto i panskaja. Może cia-pieraka Boh daczujecca i pra hore bielarus-kaho mużyka.

Pytannia i atkaży.

Pytanie. Druhi hod użo, jak szmat dzie hi-nuć świnni ad czyrwonaj chwaroby; pa inszych wioskach ad hetaj zarazy paprapadała ich pa sztuk 50—60. Moze chto paraje dobraje lekarstwa?

Tamasz z Horlíkoŭ.

Atkaz. „Czyrwonaja chwaroba“ nazywajecca inaczej, pa wuczonomu, „rożaj karbunkułowaju“. Kali u was zachwarejeć swinnia na hetu chwarobu, to treba nie czakajeczy doŭha addzielić (wywiesci) zdaro-

wyje sztuki ad chworych kab chworyje nie zarazili zdarowych. Lekarstwa na hetu chwarobu — łożka ryciny z mukoju; ale kab heta pamahała nadta—nie skažu. Najlepiej, hdzie jość lekary weterynary (szto leczać żywiołu), zwiernucea da ich, kab im pryszczapili ci szto-koleczy zrabili z imi. — Ci wyzdarawiejeć swinnia ci nie—ruczacca nia można, i dziela taho lepiej nieszczasnuju zakałoć na miasa pry samym paczatku chwaroby, bo pasła dyk użo miasa jaje robicca szkodnaje dla ludziej.

АВЖАУЛЕННЯ.

Открыта подписка на 1907 годъ
на научный, литературный и политический журналъ
„ВѢСТНИКЪ ЖИЗНИ“

Редакція ставить своей цѣлью дальнѣйшую разработку теоретическихъ основъ марксизма, на ряду съ освѣщеніемъ съ точки зрѣнія интересовъ рабочей партіи текущихъ задачъ общественно-поли-тической жизни Россіи, а также — анализъ всѣхъ направлений, учений и партійныхъ программъ, противопоставляемыхъ ученію международной социаль-демократіи, захватывая при этомъ всѣ сто-роны культурной жизни современнаго общества — науку въ точномъ смыслѣ слова, политику, философію, этику, эстетику и искусство.

Журналъ будетъ выходить два раза въ мѣсяць книжками, въ 8—10 печатныхъ листовъ каждая.

Подписная цѣна съ доставкой: Въ Россіи на 1 годъ 6 руб.; 6 мес. — 1 руб. 50 коп. За грани-цей на 1 годъ — 10 руб.; 6 мѣс. — 5 руб.; 3 мѣс. — 2 руб. 50 коп.

Подписка на 1 мѣс. не принимается.

Цѣна отдѣльнаго номера 35 коп.

Подписка и розничная продажа производится въ Конторѣ журнала: С.-Петербургъ, Невскій 102, кв. 37

Издатель Я. Штенбергъ.

Отвѣтственный редактор А. Кузьминъ.

Redaktor-Wydaŭca A. Ulasou.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowajaja, d. № 4.